

## Z medycznej wokandy

# Odpowiedź na krytykę prasową (cz. 4)



JĘDRZEJ  
SKRZYPCZAK

**W** poprzednim numerze opisywałem takie środki ochrony przed nieuzasadnioną krytyką prasową, jak sprostowanie i odpowiedź prasowa. Poniżej mowa będzie o kolejnej możliwości, a mianowicie prawnokarnej ochronie dóbr osobistych. W tym miejscu przypomnieć trzeba, że jednym z podstawowych obowiązków dziennikarzy jest ochrona dóbr osobistych osób będących przedmiotem dociekań żurnalistów. Zgodnie z art. 37 prawa prasowego, do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Oznacza to, że w wypadku odpowiedzialności karnej stosuje się zasady określone w kodeksie karnym. Trzeba zatem przypomnieć, że zgodnie z art. 212 § 1 kodeksu karnego, kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowania lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku. Natomiast § 2 tego przepisu przewiduje kwalifikowaną postać zniesławienia, polegającą na dopuszczeniu się tego czynu za pomocą środków masowego komunikowania. W wypadku działań dziennikarskich, to właśnie ten

ostatni przepis będzie podstawą prawną rozstrzygnięcia sprawy. Dobrem prawnym chronionym na podstawie tego przepisu jest cześć człowieka, czyli inaczej mówiąc – dobre imię tej osoby, domniemanie jej uczciwości, postępowania zgodnie z zasadami współżycia społecznego, posiadanie odpowiednich kompetencji czy też właściwości wymaganych do wykonywania określonego stanowiska, zawodu, pełnienia określonej funkcji. Należy w tym miejscu podkreślić, że ochrona czci i godności człowieka przysługuje każdemu, niezależnie od posiadanej opinii w środowisku czy też wykonywania działalności społecznie nieakceptowanej. Zgodnie z przywoływanym powyżej przepisem, czynność przestępcza polega na pomówieniu, a więc podnoszeniu lub rozgłaszaniu zarzutów. Wskazuje się, że podnoszenie zarzutu polega na stawianiu zarzutu we własnym imieniu. Bez znaczenia jest, czy takie twierdzenia wynikają z własnych, czy też cudzych obserwacji. Z kolei rozgłaszanie zarzutu przejawia się w relacjonowaniu twierdzeń prezentowanych przez inne osoby. Stawia się przy tym tezę, iż o pomówieniu może być mowa już wówczas, gdy zarzut powoduje utratę zaufania, a nie dopiero wtedy, gdy skutkuje wywołaniem złej opinii o zainteresowanym. Podnoszone zarzuty mogą dotyczyć nie tylko faktów, ale i pewnych właściwości pokrzywdzonego. Słusznie wskazuje się, że pomówienie nie musi być oparte na konkretnym fakcie, może ono przybrać postać uogólniającej oceny o drugiej osobie i to nie tylko związanej z przeszłością, lecz także odnoszącej się do przyszłego zachowania tej osoby. W doktrynie podnosi się, że przestępstwo opisane w art. 212 kodeksu karnego jest przestępstwem formalnym, tzn. bezskutkowym, a więc dochodzi do niego nawet wówczas, gdy zamierzony przez sprawcę cel, ponizienie pokrzywdzonego, utrata przez niego społecznego zaufania, nie został zrealizowany.

Strona podmiotowa przestępstwa stypizowanego w art. 212 § 1 i 2 kodeksu karnego może się objawić jedynie w postaci winy umyślnej i to w zamiarze bezpośrednim lub wynikowym. Chodzi więc tu o taką sytuację, gdy sprawca czynu zabronionego zdaje sobie sprawę, a przynajmniej godzi się na to, iż podnoszone oceny i zarzuty mogą poniżyć pokrzywdzonego w opinii publicznej czy też narazić na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania określonego zawodu lub funkcji.

Niezmiernie istotne wydaje się tu przywołanie kontratyapu opisanego w art. 213 kodeksu karnego. Zgodnie bowiem z tym przepisem, sprawca nie dopuszcza się przestępstwa zniesławienia, jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy, ewentualnie w wypadku publicznego podnoszenia lub rozgłaszania prawdziwego zarzutu, jeżeli jest to spowodowane koniecznością obrony społecznie uzasadnionego interesu. Przepis ten, stanowiący okoliczność wyłączającą bezprawność czynu, dotyczy problematyki konfliktu dwóch dóbr chronionych prawem. Mianowicie dochodzi w tym wypadku do zderzenia prawa ochrony czci oraz prawa do krytyki i wolności wyrażania poglądów. W tym miejscu należy wyjaśnić, że zarzut będzie uważany za prawdziwy, jeżeli odpowiada rzeczywistości. W doktrynie i w orzecnictwie zauważa się, że zarzut będzie prawdziwy, nawet jeżeli niektóre fakty, aczkolwiek takie, które nie mają znaczenia dla czci pokrzywdzonego, nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Zatem treść zarzutu powinna być możliwa do zweryfikowania. Przy czym ciężar wykazania prawdziwości zarzutu ciąży na oskarżonym. Z kolei „społecznie uzasadniony cel”, o którym mowa w art. 213 kodeksu karnego, to m.in. krytyka funkcjonowania organów władzy państwowej, samorządu terytorialnego, ale również jednostek, gdy ich działanie ma społeczny charakter, np. samorządu zawodowego lekarzy i lekarzy dentyków lub jego przedstawicieli. Podkreśla się, iż zarzut służy społecznie uzasadnionemu interesowi, jeżeli w hipotetycznym porównaniu plusów i minusów takiego działania argumentów przemawiających za tym celem jest więcej. Ów społecznie uzasadniony interes powinien być jednak rozumiany konkretnie i wynikać z określonej sytuacji.

W literaturze toczy się spór, czy ustawowym znamieniem czynu zabronionego jest podmiotowe nastawienie podnoszącego zarzut, że działa w obronie społecznie uzasadnionego celu. Zdaniem niektórych autorów, na tę przesłankę nie może powoływać się ten, kto czyni zarzut powodowany chęcią zemsty, zdyskredytowania przeciwnika. Inni autorzy stwierdzają, iż motywacja nie jest tu najistotniejsza, ale jedynie przeświadczenie, że broni się społecznie uzasadnionego celu. Słusznie zauważa się w literaturze, że za działanie w obronie społecznie uzasadnionego celu nie może uchodzić działanie w obronie interesu partykularnego, określonej grupy, stronnictwa, partii politycznej czy też komitetu wyborczego. Co jednak niezmiernie ważne, krytyka tylko wówczas będzie się mieści w ramach kontratyapu, jeżeli jest konieczna, gdy chodzi o meritum i formę.

Należy jednak pamiętać, że zgodnie z art. 214 kodeksu karnego, brak przestępstwa zniesławienia nie wyłącza odpowiedzialności za przestępstwo zniewagi ze względu na formę podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu. Na podstawie art. 216 kodeksu karnego chroniona jest godność człowieka, czyli przysługująca każdemu wartość wynikająca z istoty człowieczeństwa. Przesłanką przestępstwa zniewagi ma charakter powszechny, może zostać popełnione przez każdego. Podobnie jak w wypadku zniesławienia, przewidziano tu postać kwalifikowaną polegającą na dokonaniu zniewagi za pomocą środków masowego komunikowania. Przesłanką przestępstwa zniewagi definiowane jest w doktrynie jako tego rodzaju zachowanie, które według powszechnie akceptowanych przez społeczeństwo norm stanowi wyraz pogardy dla innego człowieka. W odróżnieniu od zniesławienia, które ma charakter bezskutkowy, w literaturze toczy się spór co do charakteru przestępstwa znieważenia.

Zdaniem niektórych przedstawicieli nauki przestępstwo będzie dokonane nawet wówczas, gdy pokrzywdzony subiektywnie poczuje się poniżony. Dla innych autorów godność ma charakter obiektywny, a zatem subiektywne odczucia pokrzywdzonego nie są istotne dla bytu przestępstwa. Strona podmiotowa tego przestępstwa charakteryzuje się umyślnością, i to w zamiarze bezpośred-

nim i ewentualnym. W doktrynie zaczyna dominować pogląd, wywodzony z dorobku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z siedzibą w Strasburgu, iż działalność publiczna a zwłaszcza polityczna, łączy się z koniecznością tolerowania przez polityków i działaczy partyjnych zachowań, które wobec osób prywatnych nie mogłyby się obronić. Działalność publiczna bowiem w sposób nieunikniony musi się wiązać z poddaniem zachowania takiej osoby pod osąd publiczny. Dotyczy to zwłaszcza ocen zachowań politycznych.

Wyżej opisane przestępstwa są tzw. prywatnoskargowymi. Oznacza to, że pokrzywdzony sam musi sporządzić akt oskarżenia, skierować go i popierać w sądzie. Inaczej mówiąc, w tym zakresie nie wyręczy go prokurator, który zasadniczo nie bierze udziału w tego rodzaju postępowaniu. Choć wydanie wyroku skazującego w takich sprawach będzie oczywiście przesądzało, iż sprawca takich czynów dopuścił się przestępstwa, a wymierzona kara może być jedną z katalogu: grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.